

KRYNICA

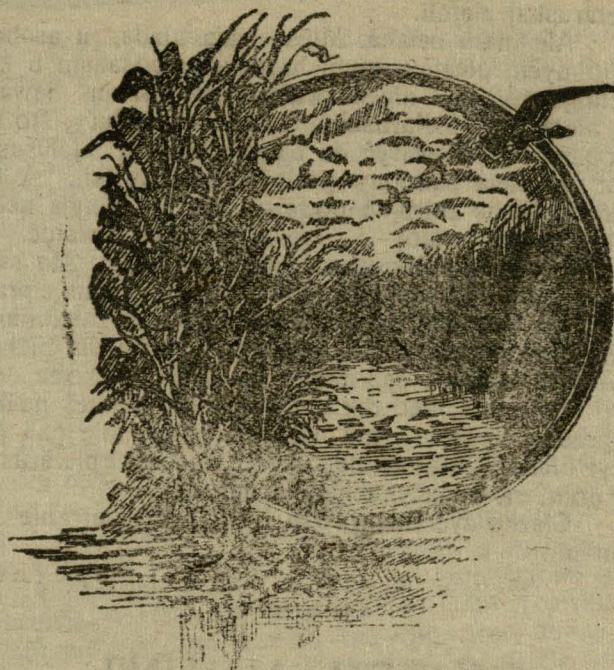
===== Bielaruskaja Sialanskaja Hazeta =====

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA” KAŠTUJE:

na hod 500 mk., na paŭhoda 250 mk., na 3 miesiacy
125 mk. asobny numer 10 mk.



Č vyhawarawajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š — jak sz i ш

Ciażka żyć Bielarusam.

Kali my zachoćam zrabieć ahlad bielaruskaha żyćcia na bielaruskaj ziamli, ale pad polskaj uładaj, dyk budziem zmuśany zrabieć hetaj-ža uładzie-šmat i, duża šmat ciałkich i horkich dakoraŭ.

Paćniom z paćatku.

U „Siaredniaj Litwie”, heta bolš-mieńš u Wilenščynie, żyćcio bielaruskaje spyniajecca i nia moża razwiwacca jak należycca. Tut, siarod bielaruskaha sialanstwa zakładajucca polskaj uładaj polskija szkoły, a bielaruskija z trudom dzie-nia-dzie dapuskajucca. A kali dzie paŭstaje naša rodnaja szkoła, dyk robicca ūsio, kab jaje nia było. Miascowaja polskaja ułada nadta staranna rupicca ab tym, kab na bielaruskaj ziamli i śledu nia było bielaruskaści. A polskaja ułada wyšejšaja na ūsio heta hladzić praz palcy i, musieć ciešycca sa sprytu swaich paduładnych u zmahańni z bielaruskim adradžeńniem. Wyrasnym paćwiardžeńniem skazanaha moża służyć bielaruskaja wučyciel-skaja seminarija ū Barunach. [Seminarij hetaj „siarednialitoŭskaja” ułada biez pary adniała żyćcio rań-niaj wiasnoj sioletniaha hodu i aź dahetul, kali pa-ćynajecca školny hod, adżyć joj nie dajeć. Słowam, sa szkołami našymi tut nia dobra; da bielaruskich szkoł polski piekny klič: „jak roŭnyja z roŭnymi i wolnyja z wolnymi” zusim niestasujecca.

Ale na ciesnych štraničkach „Krynicy” nie zmo-żam my abhawarywać usiu tuju kryŭdu, jakaja nam dziejecca z boku ūradu „Siaredniaj Litwy”, asabliwa ū sprawie našaj rodnaj bielaruskaj prašwiety. Kiniem wokam u druhi bok. Kali dzie adważniejšy ksiondz-bielarus ašmielecca atkryta wiaści samuju biazwinnuju kŭlturaju bielaruskuju pracu, dyk ad rożnych rajjon-

nich naćalnikaŭ atrymliwaje zabarony i ad pawietawych starastaŭ żyćcia nie maje. Paćynajucca tady rożnyja intryhi prociŭ takoha ksiandza siarod jaho paráchwija-naŭ, nasyłajecca cełaja cina tajnaj žandarmeryi, robiacca falšywyja danosy, puščajucca ū chod hrubyja proś-by, a ū kancy takoha „śmiełaha”... u turmu sadziać. Za što? Tolki za biazwinnuju bielaruskuju kŭlturaju pracu, za žadańnie lepšaj dołi bielaruskamu siarmiaż-niku, za luboŭ da abiazdolennaha, za wykanańnie swajho bezpasrednaha abawiazku. Chto z nas nia pomnieć słaŭnaj sprawy z ksiandzom M. Piotroŭskim, barunskim probaščam? Pomnim heta dobra i pa wiek nie zabudziem. Samym hrubym sposabam, hwaćciały kaścielnija i pryrodnyja zakony, adarwali jaho ad swaich paráchwijaŭ, ukinuli ū turmu, a puściŭšy ž jaje, aź dahetul trymajuc pad damašnim aryštam. Užo bolš jak dwa miesiacy zabrali u čaławieka wol-naść i nazad jaje nie waročajuc. Narod burycca, śleć delehacyju za delehacyjaj, piša z niekulki-tysiačami podpisau prośby za prośbami, robić paráchwialnyja schody i ūpoŭnamačywajuc Kaścielny kamitet rabić usie mahčymyja zachady, kab chutčej wiarnuć im probašča, a ułada, wieruły, wiedama, u toje, što pa-stupaje tak, jak pastupać wymahaje klič: „roŭnyja z roŭnymi, wolnyja z wolnymi”,—trymaje katalicka-ha ksiandza pad aryštam.

Inšym-ža ksiandzom, ščyrym pracauńikam na bielaruskaj niwie, katoryja išče na woli, miejscowaj uładaj robiacca rożnyja pahrozy uklučna aź da turny.

Tak, drenna bielarusam u „Siaredniaj Litwie”, ale jašče horš u Rečypaspalitaj polskaj,—heta na tych bielaruskich ziemiach, jakija bezpasredna zaležać ad Warszawy. U Dzisieńskim, napr., paw., dzie wyklučna żywuć Bielarusy i mowy niama ab tym, kab załażyć bielaruskuju szkołu. Zrabieć tam hetaha niamożna. Nie dazwalajecca. Tam moźna zakładać tolki polskija



školy. Tak zajaŭlajeć miascowaja polskaja ŭłada na biełaruskaj ziamli.

Ale mała hetaha. Miascowaja ŭłada, u asobach rajjonnych, ŭłazić samym brudnym sposabam u kaścielnaje żywćcio i nie dazwalać probašćam hawaryć da biełarusau biełaruskich kazańniau, kažućy, što kab probašć moh hawaryć da biełarusau pa biełarusku, dyk na heta patrebnj podpisy parachwijań. A kali parachwijańie žbirajuć podpisy, dyk ich hetyja načalniki strašać turmoj i šapraŭdy aryštoŭwajuć. A Waršawa? A polskaja najwyšejšaja ŭłada, što sama sabie kaža, byccam jana lubić wolnašć i šanuje prawy ŭsich narodaŭ? Maŭčyć jana, maŭčyć jak zakamianie-łaja i ničoha nia robić, kab choć krychu dla biełarusau żywćcio zrabić padobnym da żywćcia ludzkoŭ.

Dyk woś, kali tak choć ahułam hlaniš na naša sapraŭdy ciazkoje i nia ludzkoje pałażeńnie pad polskyj ŭładaŭ, — mímawolna biareć žudašć za biełaruskiju dolu, za budućynu hetaha narodu...

Ciażka żyć Biełaruzm i tak być dalej nie pawinna!

Ihnat Paparać.

KUTOK AB UNII.

Nia moža być ničoha bołš sumnaha dla zapraŭdnaha chryścijanstwa, žadajućaha wypaŭnieńnia malitwy našaha Zbaŭcy, kab ŭsie byli adno, jak horestny fakt razjednieńnia chryścijanskich Cerkwaŭ. Jak ciazki dla našaho Zbaŭcy hety razdziel pamiž bratami pa wiery! I čyja duša nie napoŭniacca sumam bačyć zakidy niawierujućych, jakija ukazywajuć na hetuju wialikuju pakusu kažućy: Woś ludzi, jakija wierać ŭ Chrysta! Hladzicie, jak jany ŭzaimna čerńiacca i łajuć adzin adnaho!

Kožny z nas pawinien rozumieć, jak my swajej swarkaj panižajem chryścijanskiju hodnašć. Jak nam bywaje baluča, kali ŭ našaj siam'i zdarajucca jakija nieparazumieńni i niazhody! Kab spynić ich, my prabujem rożnych sposabaŭ. My nia choćam, kab naša siamja była žniasłaŭlena, kab ab joj chadzila drennaja sława. My ličym dla siabie hańbaju i paniżeńniem, kali našy siamiejnyja swarki robiacca pradmietam pierasudaŭ i naśmiešak. Jakža možam astawacca roŭnaduśnymi, kali nia prywatnaja siamja taŭho, abo druhoha z nas, ale naša ahulnaja siamja — ŭsio chryścijanstwa panižajacca dzieła našych swarak i niazhod! Jaki razdziel pawinien adzywacca wostrym bolem ŭ duży koźnaha żywoha siabry hetaj wialikaj siamji. Z našych niazhod achwotna karystajuć supolnyja worahi Kaścioła i Cerkwy, jakija, pry ŭsiej rożnicy pamiž saboj, zaŭsiody zhodny ŭ napaściach na hetych apośnich. Našyja swarki taksama jość pryčynaju wialikaha zhoršeńnia dla tych, jakija chacielib ščyra palubić chryścijanstwa, ale našyja niazhody ich ŭstrymliwajuć. Paśluchajem św. Paŭła tak mocna nas napaminajućaho ab škodzie zhoršeńnia: Nie nadawajcie zhoršeńnia ni żydam, ni hrekam, ni Kaściołu Božamu (I Kor. X 32). A naš razdziel jość zapraŭdy najwialikšy z hetych zhoršeńniaŭ, jaki istnuje ŭžo biazmała tysiaču hadoŭ!..

Niaŭžoż hety, dzieła ludzkich niazhod paŭstašy razdziel, zrabiŭšy, dzieła rożnic charakteru i kulturnych asnoŭ dwa warožych łahieri, — zamiest taŭho, kab jany abodwa, choć i rożnym sposabam, ale supolnym ducham sławili swajho Twarca — niaŭžoż hety razdziel nia moža być spynieny supolnymi haračymi malitwami i pilnym wypaŭnieńniem chryścijanskich cnot u dusie ščyraj bratniaj miłasći i spahadnašći?

Epifani Šanow.

KAZ. SWAJAK.

PADAROŻY JURKI BIEŁARUSA.

PADAROŻ AD MARCISIA.

Sumny jechaŭ ja ad Marcisia da Wilni. U haławie šumiela, a ŭ šumie tym ja čuŭ tolki adno: „Upuścili z ruk swaju ziamlu, addali čužyncam“. Ech, Boža! Čaławiek, zdajecca, daŭby sabie palec adsieć, kab hdzie choć krošačku ziamli prydbać, a hetyja cymbały mieli ŭ rukach i ŭpuścili... Uchmylnuŭsia ja spomniŭšy, jak Marciš padjechaŭ na tych dwornych biazwiercach. Widać zrazu, što syn sialanski! Taki panskaj klamki nie pacałuje... A pašto swarycca i za ziamlu, kali jana naša? Adno tolki ciazka ŭciamić našamu prostamu rozumu, čamu adzin jaje maje na celyja mili, a druhi na kačarhu?.. Ci hety padzieł ad Boha, ci ad ludziej, ci mo' i ad čorta? Wincus chwaliŭsia, što pry dobrej nawuicy moźna było-b' znośna żyć i na małym kawalku. Et, takaje tam i żywćcio! Ale dzie-ż i taja haspadarskaja nawuka? U nas jak chto wučycca, to ŭžo chlebarobam na siale nie astaniecca. Wincus moj niejkim cudam pašoŭ swajej darohaj. Sumniwy maje rašli što-raz bolej. Až u Wostraj Bramie niejki hołas u duży razwizaŭ maje dumki: „Tady budzie tolki lepiej, jak sialaniec sam muža-

wać budzie nad swajej dolaj“... Prad wačyma maimi raskinułasia ŭsia naša rodnaja staronka z swaim charastwom i hidotaj, pałacami i kurnymi chatami, čornaj ziamielkaj i piaskami sypučymi, z panam i chamam. I kamu-ż, dumaju sabie, dastanucca hetyja ahramadnyja absary. Bo pany taki zhinuć. Pieršym znakam hetaha liču toje, što jany zhubili Boha, zatracili i dušu. A jak-ža biaz duży moźna doŭha żyć? To-ż nia dziwa, što šmat ich adabrali sabie żywćcio, puściŭšy piarwiej dwor na wino i gumalastki francuskija... Boža-ż moj miły! Ot budzie ziamielki! Stała-b dla usich našych... Niaŭžo-ż Boh nie padzielić jaje? To-ż prykazka naša pradwiečnaja wučyć: Boh nia hultuje, a świet raŭnuje. Kali-ż Matačka Božaja dašć nam paciechu wolnaha — swabodnaha trudu na swajej-ža rodnaj ziamielcy!.. Serca majo raschwalawalaŭsia i piajała hetyje chwili henu pieśniu dziŭnuju: „Ach moj Boža wieru Tabie“. Malitwa uzradawała mianie, ale nie ŭspakoiła. Haława była poŭna dumkaŭ ab Marcisiu, Wincusiu i našaj doli. Dumki niašliŭsia, jak chmury na niebie. Pomniŭ raz padaŭ ja na sud susieda za škodu. Staŭ na sudzie i sprawu prajhraŭ, bo susied dobra spaiŭ, kaho było treba. Čnacieŭ nat' jašče, kab ja zapłaciŭ jamu košty sudu. Až sam sudździa mirnuŭ jamu: „Nu, heta ŭžo praz parul! Ja plunuŭ tady i wyšaŭ. Až u susiedniaj chacie byŭ schod: hamanili sialanie ab tym, što lepiej mieć u wioscy: manapolku ci wučylišća. Chata była poŭna homanu, bo ŭsie rāzam hawaryli biaz tołku. Ničoh..

Pan Dmucha.

„Dmuchaj, panok, dmuchaj!..“

Adzin pan z „Rzeczypospolitaj“ prozwiščam Dmucha, razpačau nidaŭna celuju wajnu proci biełarusau. Napaušy z wialikim impetam na rabotu ksian-dzoŭ biełaruskich pa kaściołach, jon ciapier uziatŭsia da biełaruskaha wučycielstwa. Pan hety dakazać cho-ća, što pa biełarusku chwalić Boha nia možna... Nia-chaj-ža henyja dokazy słužać jamu na zdarouje! Ksian-dzy biełarusy wiedajuć, što robiac, i Rym ab ich rabocie wiedaje. Nie astanowiacca, bo uwaŭżajuć swaju sprawu čystaj i światoj. Kali biełaruščyna ŭ kaścioł-nych adnosinach nie zhadŭżajacca ani z wolaj Stalicy Apastalskaj, ani z dušoj narodu, to jana sama saboj upadzie i chaj Pan Dmucha budzie spakojny. Ale kali jana zhadŭżajacca z nowym składam hramadzka-reli-hijnym našaha naroda, i Pan Dmucha hetaha nia ba-čyć sumyśla, to nie biełaruskija dziejaćy, a sam jon „warchoŭ“ i da sumlennia našaha pramaŭlać jamu hodzie. Pan Dmucha cely ruch biełaruski chryścić nowym abjawam šowinizmu, a „Krynicy“ raŭniaje z tałmudam. Panočku, wierce wy, što bolejš u wašaj mozhaŭcu jość tałmudizmu, čym dumajecie, bo jak-ža možna ŭ XX wieku horšycca z taho, što ksian-dzy biełarusy pamiż swajho narodu „w prywatnych roz-mowach używają języka białoruskiego wyłącznie, spo-wiedzi słuchają po białorusku, dzieci katechizują ró-wnież, a nawet z ambon próbują“... Dziwa było-b kab rabili inačaj. Majuć za saboj i prawa pryrodnae i prawa pozytyŭnae. Čamu-ż z jaho im nielha ka-rystać, kali ŭsie inšyja dobryja ludzi karystajuć: pry-mieram palaki molacca pa polsku, japoncy pa japon-sku i tak dalej. Wy kaŭżycie, što biełarusy nie narod-

Tak chto-z jany: rasejcy ci palaki? Kali palaki, tak čamu-ż wy zhadŭżajecieŭsia na mowu rasejskuju u cer-kwach? Kali maskali, tak našto-ż im pa polsku? He-ta-ż błudnae koła, z katoraha ich nijakaja siła nia wydmuchaje. Nie, panok. Biełarusy buduć mieć i ŭ cerkwach i ŭ kaściołach i ŭsiudy biełaruskiju mowu,— inačaj jany nie pawinny i nazywaacca biełarusami.

Wy napadajecie z wialikaj siłaj na biełaruskiju szkołu. My wiedajem, što našaje školnictwa jašče pa-čynaŭjacca, bačym jaho niedachwaty i moža być, jak znojdziecca bołš takich waroŭŭch dmuchaŭ, jak pan, tak jaho i zusim u adnym miejscy mohuć zadmu-chać. Ale-ż razumnaja palityka narod naš padziałiła na čaści. Zadmuchajecie ŭ adnym miejscy, uzraście ŭ druhim, chiba hruntu nia budzie; adnak, što hrunt szkoła naša maje, my heta lepš wiedajem za tych. chto na jaje z boku dmuchaje jadam niawieru i złoš-ci. Nie deklamujecie nam, kali łaska, ab kultury. Biełarus pačuŭ smaki jaje i z uschodu i z zachadu. Jon nia choća ani „wašaj“ kultury ani „ich“: a tolki rodnaŭ dla uzhadawaŭnia siabie da ahułna ludzkoj cywilizacyi. Nam nie patrebna kultura niawoli, jon šukaje kul-tury, jakuju sulać kulturtregery z usich bakoŭ. Pamaŭżycie nam, kali choćacie, zdabyć kultura swa-body: zapłacim za heta, tolki nie canoj dušy našaj. A kultura taja, što niasieć nam gummy, lepšuju wodku i francuskija chwary, — nam nia ŭšmiachajacca. I nie ašmieŭcyćcie nas, kali kaŭżycie, što szkołaŭ biełaruskich bołš, jak dzieciej. Razhľadčiesia dobra i śmiaćciesia z swajho sytaha humoru, bo syty hałodnamu nie spahadaje. (Čytaj historyju wučycielskaj seminarij ŭ Barunach). Wy tak pilna ličycie biełarusau i naličaje-cie ich nawiet niekulki sotniaŭ... Pacieščiesia: maskali naličali ich jašče mieniej, bo kazali, što nima nija-kiich biełarusau: jość tolki społščanyja rasejcy. Jak palityka polskaja pojdzie „śledam za rasejskim dzie-

ja paniać nia moh pad ciazaram swajej kryŭdy. Staŭ tolki pad ścianoj i, zaŭmuryŭšy woćy, staraŭsia za-bycisja ab usim. Kaŭżuć, što pry wialikim wadapa-dzie ŭ Amerycy Njahara taki bywaje šum wady, što nia čuwać twajej hutarki. U wialikim natoŭpie dum-kaŭ ja šukaju miejsca homanu i sumatochi. Nia ču-ješ tady tak jasna balučaj hutarki dumkaŭ swaich i zabywaješsia. Woś i ciapier idu ja wulicami Wilni ŭ hetym hrokacie, homanie. Idu i dumaju: daj-ža mnie spakoj, „Božańka Dobry“... I prypomniłasia mnie, jak kaliści ja tut spatykaŭ klerykaŭ, jak z šau-com pa Wilni badziaŭsia, jak ureści z maładym ksian-zočkam, katoramu haława baleła ad hłybokaj nawuki, sustreŭsia. Pašla jznoŭ Wincuś klerykam, wakacyi, prymicyja Marcisia. Tak majnačyłasia mnie. Iatucielu myśli aŭ da taho času, kali ja pieršy raz wybraŭsia ŭ świet, kab abyści światyja darožki Kaliwari. Smaat času, šmat pieramieny. Dy i sa mnoj niešta jak-by nowaje wychodzić. Hareju i wučusia. Pačaroŭ palubiŭ, bo tak było-b pryjemna azirnuć staronku usieŭku, a pašla i nahryzmolić krywymy litarami ab hetaj wandroucy. Dziakuju ciapier tabie Ihnat, što ty ka-liści litar mnie pakazaŭ. Ciapier ja dumku swaju ŭmieju pieralić na papieru, a tak jana zahinuła-b. Woś i ciapieraka pryšla mnie takaja. — Čamu Ba-huśewič, apisujućy panskija hulni, kaŭża: „to nia dzi-wa, talki styd“. Ale heta niatoje: čamu duša — ska-ŭżycie — prostaha čaławieka inačaj niejaka abymaje świet Boŭży swaim pohladam? Čamu ŭ duśach panou,

jakich ja znaju, tak cieŭnae miejsca dla našaje sia-lanskaj wiery? Chto mylica? Ciż nie zabaŭna, što my — wiaskoŭcy — nazywajem ich małpami, choć jany twaram mieniej padobny da hetych ŭziarat, čym wiaskowija pracaj zabityja ludźcy. Jość pamiż na-šym życiom i ichnym niejaka strašennaja propaść, katoruju wykapała, sam nia wiedaju, ci ich pycha, ci naša pakora? Pakul hetaja propaść wyraŭniajacca (chto jaje maje raŭniać?!), šmat času upływie... Prad maimi waćami maraj prasunulisja tyja panićy z dwa-ra, što tak wyścierahalisia majej hrubaj dałoni; tyja pany, što nia bywali ŭ Kaściele, aŭ sialanie piešniaŭ swajej: „Ach muj Boŭża, wieru Tabie“ — dali spaz-nać, što biaz ich apieki inačaj niejaka pawinien iści paradak nawiet u Kaściele i... što biaz ich wielmi dobra možna abyćciesia. Kolki adnak pratydy skazaŭ naś Buračak prosta ŭ woćy: „škły tyja dla tumanu, praz ich hladziš jak u dym, ŭyd sumyśla daŭ ich pa-nu, kab zrabieć jaho ślapym“... Wychodzić, što my — krywuli — hladzim na świet Boŭży čyściejšym wo-kam, nie praz tuman... Daj-ža, Božańka wiaskoŭcam našym bołš rozumu, kab zmaħcy złuju dołu swaju, a jšče-zaŭŭwie naś brat życiom čaławieka. Kaŭżuć, što ziamielki ŭsim dowal, tolki nima sprawiadliwaści na świecie — zatoje i treba wysłuŭŭwacca parabkam. Pajeŭdžu, kali daść Boh, pabaču šyrej našu Biełaruś, a pośle pišać budu, jak maħa, dzieťkam dla pamiatki... Sumna niejaka hrakacić sioŭnia wahn moŭ. I tawa-ryšy majej padaroŭy niewiasiołyja. Mo' i ich hałowy

dam," to ličba biełarusau zusim... wywiadziecca. Nfama čaho tak biedawać, što biełarusy z niechwatu swaich padručnikaŭ školnych pamahajuć sabie pakul što rasiejskimi, abo polskimi. Pażywiom—nażywiom. „Duch ażyŭlaje, cieła mała značyć“. Abo-ż polskaja škola ŭ nas tolki pa polsku hłumzaje nawuku? Reč nia ŭ tym, jak nawučyšsia, ale—što nawučysia.

Padmuchaŭšy tak na biełaruskiju školu, pan pačynaje dmuchać na ministerstwa aświety i kaža, što ministerstwa dapuskajućy (a nat' spamahajućy) biełaruskim školm, robić nadta wialikiju hłupotu. Ach, panie Dmucha, wy wiedajecie dobra, što aź tak daloka ministerstwa nie zajšło i škole biełaruskaj adhetul dobra nia było, nia jość, ale mo' daść Boh — budzie. Bo-ż nia kožny palityk мае padobny tałmudyčny rozum, jak pan Dmucha, katory мае adwahu publična hawaryć takija rečy, što byccym to ŭ pracy biełaruskaj praświety zakwaska palityčnaha warcholstwa. Treba-ż znać mieru ŭ waŭsim. Bo, na našu dumku, u wašych staściach ab biełaruskaj sprawie boľ jość hetaha warcholstwa, jak u wa ŭsich biełaruskich školach razam...

Dmuchaŭcie panočak, dmuchaŭcie. Ale aćciarožna: a nu-ż pieradmachajeciesia i, miest pamahčy, na balučki našaha hramadzianstwa, wy nadmuchaŭcie horšuju chwarobu: zaŭziatuju da Was nienawiść biełaruskaha sialanstwa.

Ko—st.



zajmaŭ heta trywožnaja dumka, kab nia dać rodnaj ziamielki čužaku...

WIASIELLE.

Ja pastareŭ, kab wy wiedali. Kab prymieŭ, bratočki, strymaŭby kryšku hety bieł času: ad letka da zimy, ad zimy da letka... Darma! Usio jdzie jak u ha-dziničku. Wun, kolki lesu narasło na lesasiekach, a kolki prybyło nowych chacin u wakolicy, kolki ludziej sastareła, wyrasła, naradziłasia... Wiedaješ, Jurka, što ja tabie skažu:—žbirajsia rabić nowuju pada-rož — nie da Kaliwaryi, nie pa Biełarusi, a... na toj świet... Szto-ż tam za čudańki być musiać, kali stolki ich tut na našaj ziamielcy! — Ale ab čym ja heta? Aha: chacieŭ skazać, što para, Jurka, ŭstupić ŭžo tabie darohu maładomu pakaleńniu. Hlań, što za lu-dzi wychodziać z našych sioł. Kolki žyćcia, kolki razhonu! A ty ŭžo siwieješ, harbieješ: naharawaŭsia—para adpačynuć. Woś aźani swajho Wincusia, a paciešsia mo' apošni čas, hledziačy adnym wokam na radaść maładych, a druhim u swaju damawinu. Tak! Z darohi staraść, daj iści świežaj sile. Iznoŭ-ža, nia plač z wialikaj radaści, bačučy maładych, bo žyćcio heta śmiechu i šloz miešanina i, toj mudreć, chto śmiajecca apošni...

Zaŭtra adbudziecca šlub, Wincus hatou: hamo-

Z turmy.

Cicha ŭ kamery. Pa wulicy nialudnaj
Z brazhatańniem konka prapaŭzła.
Ja siadžu napoŭnien dumkaj sumnaj, —
U dušu nuda mnie zapaŭzła.

Jak było pryjemna, bieskłapotna
Sešć hadou badziacca pa paloch,
Tak ciapier baluča i markotna
U hetych čatyroch siadzieć muroch.

U lustry baču twar chudy i sumny,
Dźwie marššynki nowych ŭdoŭž čała...
Cicha ŭ kamery. Pa wulicy nialudnaj
Z brazhatańniem konka prapaŭzła...

Siabru J. W.

Miesiac, jak za kratami marnujuš,
Miesiac, jak ja wolnaść zahubiŭ,
A za što, praz što ŭ siabie pytajuš?
Ci kaho abrabawaŭ, zabiŭ?

— Wolnaści žadaŭ swajej Ajczyny
I chacieŭ świadomaść razpalić
U synou radzimaj Bačkaŭščyny,
A ŭ turmie za heta mušu hnić.

Ale wieru ja, što sonca ŭzozdzie,
Szto mury razrynucca turmy,
I, kali časina ta nadojdzie,
Budziem ŭ žyćci pracawać i my...

Aleś Smaleniec.

nić u światlicy z Marcisiom. Maci kala piecy zawiwa-
jecca. A ja siadžu dy dumaju. Szmat času, jak byli
jany tut seminarystami: poŭny les byŭ tady ich pieś-
niami. Ech, błahasłaŭ Boža na dobry šlah! Mo' i do-
bra, što apyniŭsia jon aź u Amerycy. Ciesna tut
nam. U swajej-ža chacie, tak abšarnaj, ciesna. Tre'
jści ŭ świet. Adny ŭ Maskali, druhija ŭ Lachi: jon-ža
mnie ŭdaŭsia — astaŭsia tym, kim maci rádziła...
Z światlicy daniossia prycišany śpieŭ: „Saławiejka
łuhawy, nie ščabiečy s-pad zary, nia žur majej hała-
wy“. — Čaho-ż im žurycca ŭ takuju chwiliu. Ech,
uspaminy-uspaminy; ščaśliwy, chto uspaminaje z uś-
miecham... „Dziačka, dziačka! — razdaŭsia hołas
Marcisia — chadziciel Woś dziwa pakažu“. Ja pa-
šoŭ da ich. „Hlań, dziadźka, Wincus prad šlubam
plača, jak dziaŭčyna“. Ja ŭdziwiŭsia. Wincus z minaj
sumhaj, prybitaj jak-by horam, siadzieŭ pachilany na
kreśle. „Woś što z jaho zrabiła Ameryka, dziadźka,
jak pačuje našu pieśniu, nia sudzieržyć swajho ŭčuć-
cia: plača“. — „E, tata mo' nia wiedaje — adazwaŭ-
sia Wincus — što kožnaja naša pieśnia stohnie, jak
duša na pakucie. Ja hety stohn pačuŭ tolki tady, ka-
li byŭ na čužynie i spaznaŭ, jak żywuć swabodnyja
narody. Ad tej pary pieśnia naša waruŭyć serca mnie
da šloz“. I jon začau napiewać wiasielnuju notu,
ŭ katoraj, praŭda, ani kroški niama wiasołaści.

„Kukawała ziaziula ŭ sadočku, —
„Oj rana ranieńka ŭ sadočku,

Szto majemo dumać ab polskaj hazecie „Ameryka—Echo“.

Dobra wiedajem, što ad niejkaha času ŭ Ašmian-ščynie, a mo' i inšych pawietach Biełarusi, siarod wiaskowaha ludu pašyrajecca hazeta „Ameryka — Echo“.

Szto nam treba wiedać ab hetaj hazecie?

Najpierś toje, što hetaja hazeta drukujecca ŭ Paŭnočnaj Ameryce, u Złučanych Sztatach, u hor. Chicago (czytaj Czykago). Wydajuc jaje tyje z amerykanskich palakoŭ, jakija adpali ad Kaścioła rymśka-katolickaha. Nia chacieli jany daś słuchać św. Ajca. Zamiest trymacca mocna Apostolskaj Stalicy i praz jaje ŭchodzić u wialikuju siamju katolickich narodaŭ-časťcy palakoŭ ŭ Ameryce, bačycie, zachaciela-sia stwaryć niekuju nowuju relihiju dla swajho ŭłas-naha ŭżytku. Saŭsim jak prywatnuju kramu. Tak ja-ny i stwaryli „Polski Narodowy Kościół“.

Sa ŭsich sił hazeta „Ameryka — Echo“ pašyrajecca ŭ nas, starajučysia taksama zmanić nas da swajho błudu. Biełarusy-kataliki, dobra wiedajuc, čaho jana ad nas choče. Kali čto łaje na rodnu matku, dobry syn abo dočka nikoli słuchać nia budzie. A ci Kościół heta nia matka?! Dziela hetaha nia čytajcie hetaj błahoj hazety, bo znojdziecie ŭ joj tolki atrutu dla swajej duży.

Ale nia tolki meta hazety drennaja, jašče bryd-šyja tyja sposaby, jakimi jana manicca dajści da jaje. Mo' dumajecie, što „Ameryka — Echo“ čytačom wy-kladaje dohmaty hetaj nowaj sekty? Ničahušieńkil! Jana tolki, jak moža, ačerniaje ŭsio katolickaje: Pa-pierś, duchawienstwa... Ničoha druhoha tamaka nima!

„Prylohšy hałoŭkaj k listočku:
„Čhto-ž majo hniazdziečka razwijeć,
„Čhto-ž majo jaječki pabiarjeć?

— A pomniš, dziadźka, — adazwaŭsia Marciś — jak kaliś jeduły z Kaliwaryi kleryki adazwalisia rod-maj pieśniaj na tym parawiku... Ciapier wiedaješ, ča-mu tak trudna rodnuju pieśniu przyzabyć... Boža miły! Kali-ż Biełaruś zapiajeć pieśniu patoli na woli?“

Tuman-tuman na dalinie,
Szyroki list na kalinie.
Tuman zakryŭ prawidnu dal,
Tuman zbudziŭ u sercy žal.
Pakiń ty žalbu, žal pakiń,
Zahiń niawola, mieč zakiń...

Abodwa rwali dušu swajej pieśniaj. Nia wiedaju čamu, ale ślozy kapłami pasypalisia pa majmu twa-ry. Zniačeŭku abiernuŭšysia ŭbačyŭ ja, što pry paro-zie stajała maci i tak-ža płakała. „Woś i wiasielle!“ — skazaŭ ja moŭ-by z dakoram. — „Ach, ciotańka, zaha-waryŭ Marciś, — kali woka nabraknie ślazoju, treba wypłakać, bo żurba moža i zdarowaha zajeści...“ „Woś praŭda! — adazwaŭsia Wincuś: Byŭ ja kas-jeram u adnym tarhowym domie ŭ Ameryca, hdzie śmat schodziłasia synoŭ Ukrainy. Dobra mnie było

Widać dobra, što hazeta „Ameryka—Echo“ spekuluje na takich ludziej, jakija trymajucca religii nia dziela Boha i swaich pierakonańniaŭ, a dziela ludziej i, ba-čuły jakuju „nikčemnaść, abo hrech siarod katalikoŭ, hatowy ŭžo kinuć jaho i šukać sabie inšaj wiery. „Ameryka — Echo“ naśla ŭ nas dobraha pamočnika i — wiedajecia hdzie? Siarod našaj endeckaj prasy. Poŭ-naju rukoju „Ameryka—Echo“ chapaje z endeckaho śmietnika ŭsiaki brud, jakim endeki zakidwajuc ksiandza biskupa wilenskaha Matulewiča, ksiandzoŭ ličwinoŭ i biełarnsaŭ i nat' tych z palakoŭ, jakije z ahidaju adwaračawajucca ad čornasociennaj endeckaj palityki.

Wiedajecie, biełarusy-kataliki, što musiać być nadta „dobrymi“ endeki, kali worahi katolickaha Kaścioła karystajuc z ich pracy i literatury dla swa-ich warožych interesaŭ. Heta jość dowaz, što siarod endekaŭ, jakija tolki hamoniać ab swajej katolickaści, jość niamala na kiraŭničych stanowiščach ludziej, ja-kija zapraŭdy rymśkimi katalikami, a nie endeckimi, być nia choćuc.

W. Skalmanoŭski.



Da nas pišuć.

m. HARMANOWICZY.

Dzisniensk. paw.

6 žniŭnia sioletniaha hodu, jak zaŭsiody u nas, adbyŭsia fest: «sorakhadzinnaje nabaženstwa.» Tamtyja hady susiedzi ksiandzy pryjeżdżali i hawa-ryli biełaruskija kazańnia (a nam dyk nijak nie pa-

tam i dachod nienajhoršy. Ale oś Ukraincy časta zbi-ralisia, kab „pabałakać“ ab swajej rodnaj „neŭcy“ i pašpiawać choram. Ach, hetaja ich pieśnia!.. Jana nia tak jak biełaruskaja, što bolš hałosić i praklinaje, a zredka wiasialeje, — jana zaŭsiody śmiajecca, ale „praz ślozy“. Tady ja nawučyŭsia canić dabro poezyi pracawitaha narodu. Tady pieršy raz zaščymieła ser-cca majo pieśniaj niadoli. I woś zhadajcie, što ja zra-biŭ? Nia wytrywaŭ ad żurby: kinuŭ toj dom. Żuda žałosnaja zjadała mianie za rodnym zahonom. Ja časta myliŭsia ŭ rachunkach: byŭ sumny i rastroja-ny. Ech, — pieśnia chutčej dachodzić da duży, čym najhłybiejšaje słowa. Čaho mowa nie daskaža, pieś-nia daskaža“...

Tak hutaryli celuju noć, a ŭ maładoj tymčasam hulali „zbornuju subotku“.

K a n i e c .



padziecca ksiądz bielarus.) Woś i Sioleta čakali i radawalisia, što pačujem choć raz u hod u swajej rodnaj mowie kazańnie. U našaj parachwii blizka ūsie bielarusy; jość trocha ličwinou, dy musić sa dwa pany palaki, ale ja niejaka nia widzieu ani adnaho pana na fescie u Kascieli. Zjechałasja trocha ksian-dzoŭ, i ksiandzoŭ-bielarusau, jak Pahoski, Parkun-ski, Zadaroski i inšyja i jany mieli skazać kazań-nie pa bielarusku, ale naš probašč. Wiarboŭski nie-pazwoliu, byk hetyja ksiandzy zawiarnuli ahloubli i biez pary ūciekli z festu.

Kali dačakajemsja kazaniaŭ bielaruskich?!

Parachwianin.

ADAMOWIČY, (Lidskaha pawietu).

U pałowie žniŭnia wizytawaŭ našu parachwiju J. E. ks. Jadbrzykoŭski — biskup-sufrogan Sejnenski.

Apošni raz wizytacyju u Adamowičach adbyu u 1913 h. J. E. ks. Karaś, taksama biskup Sejnenski, jaki za apošnije hady šmat pieraciarpieŭ ad palakoŭ.

Za hetych 8 hadoŭ nabrałosja šmat ludziej da biežmawańnia.

Biskup-sufrahan zamieščaje ciapier biskupa u polskaj častcy sejnenskaj decezy i rupliwa tamaka pracuje. Koliś jon, jašče da pašwiančeńnia u biskupy pracawaŭ u sejnenskaj seminari.

Na haścinnaj plebanii ū Adamowičach šmat ksiandzoŭ było z susiednich parafijaŭ i z Horadni.

Adamowičy parachwija bielaruskaja i da jaje šmat należyć byŭšych unijataŭ.

Susied.

NOWAJA WILEJKA.

Na praciahu paŭtara miesiaca u hetym letku u budynku byŭšaj warjackaj balnicy (heta ahramadny dom) było tut niekalki sot dzieciej najbiadniejšych i najslabiejšych jakija uziaty z wilenskich pačatkowych narodnych škołaŭ, kab dać im adpačynak i letniju papraťku.

Šmat wučycialak i nastaŭnic było tut dla da-zoru nad dziećmi.

Piekny byŭ abrazok, kali u niadzielu, ci ū šwia-ta da swaich dzieciej prychodzili z Wilni ich baćki, apiekuny i kreŭnyja i na zialonaj traŭcy wiali hutar-ku sa swaimi małymi dziećkami.

Na žal, p. Bartašewičanka, jakaja była zahadčy-caj hetaj kalonii dzieciej, u niekalkich wypadkach aka-załasja nie na swaim miejcy ū adnosinach da padu-ładnaha joj persanału i dzieciej.

U apošniuju niadzielku dzieci wiarnulisja ūžo da Wilni.

Treba tutaka skazać, što nia tolki polskije dzieci patrebujuć letam dobraha pawietra i lepšych charčoŭ, ale patrabujuć jaho taksama i dzieci bielaruskije, litoŭskije i żydoŭskije... Ale ab ich nichto nie padu-maŭ. Woś jak wyhladaje na praktyce klič: „wolnyja z wolnymi, roŭnyja z roŭnymi“!..

Apiekun.

STARAJA WILEJKA.

Prawasłaŭnyja wielikarusy siedziačyja na Biela-rusi starajucca zdabyć łasku i prychilnaść polskaha uradu. Woś tutejšy pamieščyk p. Čajkin achwiarawaŭ pawiatowamu školnamu inspektaru 80 tysiać polskich marok na školnuju metu... Achwiaroŭnaść—reć wiel-

mi dobraja, ale škada tolki, što p. Čajkin dapamaha-je bahaciešym, zabywajučysia ab patrebach biedniej-šaha bielaruskaha narodu i jaho školnaj sprawie.

Hość.

WACŁAWIENIATY.

Wielmi adčuwarecca tutaka patreba kaściołu. Istnujučaja kaplička wielmi małaja. Užo jość wybra-ny plac pad budowę kaścioła i ludzi pa maleńku začynajuć rupicca ab budablany materjale. Wiado-maja reć, što naš brat bielarus pawolny i špiešacca nia lubić, dyk treba, kab hetyja usie raboty pawioŭ enerhičny Kamitet. U našyja časy nijaki ksiondz biez dapamohi ludziej nia moža ūziacca da takoj trudnaj pracy. Z boku adkaznaści, tak sama lepš, kali nie-kalki hałoŭ ścieraže wykanańnie jakojs ważnaj sprawy.

Szczyra žadajem, kab Wacławieniatty chutka zbudawali piekny kaścioł.

A l u k.

ŽUPRANY.

Spadčynaj pa niaboščyku ks. Knobelsdorfu as-tałasja u nas polskaja achwarboŭka, jakuju dla bol-šaj chwały Polšcy nawioŭ hety ksiądz na usiu ščyra bielaruskuju parachwiju.

Ale jak-by župranca nie chwarbawali, jak-by sam jon nie staraŭsia wydawać siabie za palaka, — jaho bielaruskaść, usiož taki, wyhladaje z pad kažu-cha i šapki našych mužčyn i dziaciukoŭ, z pad chustački i pacierkaŭ — karałaŭ našych kabiecin i diaučet; ich wočy; ich śmiech, ich šlozy i pieśni, hulni i pryčytaŭni, słowam usio tak i haworyć: žup-rancy — bielarusy! župranki — bielaruski! I choć ty razarwisia — inakš nia budzie.

Kab wylaćć župrancaŭ dobra bylob pasłać ich u Wařawu i tam jany pabačyli-b jak u Polšcy paš-miejalisia-b nad ichniaj štučnaj polščynaj — spadčy-naj ks. Knobelsdorfa...

Adnak, nie usie hnuć na palakaŭ. Pamalenku zahladaje sonca i ū małaje wakonca biednaj chaty župrancaŭ. Budziemo nadziejacca, što ad sonca usio nanosnaje, usia hniłaja ćwil, — zhninuć.

Treba pierš być samim saboju, a heta značyć: bielarusu treba być bielarusam, a pašla ūžo, kali budzie čas i mahčymaść, nawučycca pa polsku, pa li-toŭsku, ci choć i pa rasiejsku,

Prajezdny.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIECI.

SPRAWA WILENSZČYNY.

Pawodle wiestak z koŭni Litwa nikoli nie ad-mowieca ad Wilni. Kali-b Polšča pačala wajnu z Li-twoju, dyk na dapamohu apošniaj niby maje wy-stupić Łatwija. Litoŭski ministr zahrańičnych spraŭ Puryckis kaža, što Polšča nie adważycca wajewać z Litwoju, bajučysia napadu z boku bałšawikoŭ.

ŠWAJCARYJA PR. ZNAŁA LITWU.

Szwajcarski urad pawiedamiu litoŭskaha pred-

staūnika ũ Szwajcaryi, ſto Szwajcarski urad przyznaŭ Litwu jak niezaleŭnyju dziarŭawu.

NARWEHIJA STAĆ ZA LITWU.

Narweŭski starŭynia ministraŭ abwieŭciŭ, ſto Narweŭskija delehaty u Źeniewie buduć haŭsa- wać za toje, kab Litwu pryniać u Lihu Narodaŭ, jak roŭnaha siabru.

SPRAWA IRLANDYI I INDYI.

Jak u Irlandyi, tak i ũ Indyi da hetaha času usio niespakojna. Anhielski urad i Parlamant wydumwajuć usielakija ſtuki, kab supakoić mirnym paradkam, ale ũsio nieſta niŭoha z hetaha nia wychodzić. Padniawolenyje narody, jak wiðać raŭyli wi- ſci baraćbu da kanca i kab zdabyć swabodu i na- cyjanalnaje wyzwaleńnie—hatowy umirać na paloch krywawaj baraćby.

SZŁONSKAJA SPRAWA.

Liha Narodaŭ paćnie raŭbirać Szłonskuju spr- awu 3 wieraŭnia h. h. Niamieckija hazety piŭuć, ſto Liha Narodaŭ niŭoha tut nie paradzić i ſto hetuju sprawu znoŭ przydzieca raŭbirać Najwyŭſejſaj Radzie. U Niamiećczyńie raspaŭsiudŭwajuca ćutki, ſto saŭsim mahćyma wajna pamiŭ Niemcami i palakami.

U POLSZČY.

— Raspaćalaſia praca ŭmieſzanaj rasejska-ukra- inska-biełarуска-polskaj kamisii, jakaja maje wyraŭſić roŭnyje sprawy ſto datyćać nieparazumieńniaŭ na pahranićnych miascach.

— Ministr Unutranych spraŭ p. Raćkiewiç padaŭ starŭynie Sojmu projekt ab wybarach u budućy pol- ski Sojm pawodle katoraha wybirać buduć mieć prawa zanki i muŭczyńy ad 21 hoðu apryća ſłuŭŭających u wojsku.

U SAWIECKAJ BIEŁARUŚI.

— Sawieckaja Raseja manicca wywiaźci z Bie- łarusi 48.000 ton bulby i 8.000 ton zboŭa.

— Baraćba z biełaruskimi paŭſtancami dla bał- ŭawikoŭ ſtaŭowicca usio ciaŭejſaj i ciaŭejſaj. „Ban- dyty“ (hetak jany nazywajuć paŭſtancaŭ) nie dajuć bałŭawikom rekwiŭawać, praŭciej kaŭućy, rabawać biełaruskaha sielanina. Kab ŭmieńſzyć hetuju przykraſć u waćoch usiaje Rasei i cełaha ŭwietu — bałŭawiki koŭny dzień piŭuć u swaich hazetach, ſto jany zniſto- ŭwajuć pa 5—10 „band“ (atradaŭ) biełaruskich paŭ- ſtancaŭ...

HOŁAD U RASEI.

Hałodnaje nieſćaŭcie ũsio ŭyrycca. Usio nasia- leńnie Sarataŭskaj, Samarskaj i ſimbirskaj huberniaŭ padniałoſia na nohi; sielanie, palućy, abo kidajućy swaje haspadarki i majemaci, jakoj nia mohuć z saboj uziąć, pierabirajuca ũ Sibir. Siarod pierasialencaŭ panuje chalera, jakuju nazywajuć tam „małankaj“, tamu ſto zachwareŭŭy pamiraje praz hadzinu, praz try. Na sto duŭ umiraje 95. U wyŭſej pamianienych huberniach ſtała zuŭsim zwyćajnaj ŭŭawaj, ſto na ſtan- cyjach ćyhunki i kala samaj ćyhunki trupy zwaleny ũ ahułnyja kućy pa duŭ 500 — 800. Na pud muki achwołna mieniajuć karowu, kania z usioj zbrujaj i

kalaŭmi. Laćnićaj pomaćy nijakaj nia ma. Sanitarnyja atrady, jakija paŭŭalaliſia dla pomaćy nasialeńniu, ci paŭćiakali, abo prystali da pierasialencaŭ. Narodu ũ ruchu ũ ciapieraſni ćas znachodzićca 15—19 miljo- naŭ. Chalera prasaćyłaſia nawat u armiju, lićba jakoj taćej: chto pamior, chto ŭćioć kudy woćy hladziać. U abchoplenym hoładam rańonie amal nia koŭnaha dnia bywajuć hetakija wypadki: u ciachnikach pa wa- honach iduć maŭŭynisty, kanduktary i kantralory, tre- bujućy ad pasaŭyraŭ praduktaŭ, bo ũ praciŭnym wy- padku adkazwajuca wiąćci daćej; pierasialency stara- juca jakniebudŭ ucisnuć u pierapoŭnieny ciachnik dziećiej, molućy ratunku dla ich, „a my ũsio roŭna pamrom“. Hrupa hetakich sirot dastaŭlena ũ Pie- ciarburh.

POMAĆ HAŁODNYM.

— Umowa ab pomaćy hałodnym u Rasei, na- reſcie, padpisana predŭtaŭnikom Ameryki i pradŭtaŭni- kom Rasei—Lićwinawym. Pierŭy transport medycyn- skaj pomaćy wyjedzie praz dzieſiać dzion. Sawiety pryniali ũsio warunki wyŭtaŭlenyja Amerykaj.

— Lojd Dŭorŭ skazaŭ u Parlamencie, ſto ra- tunkować akcyja ũ Rasei pawinna mieć charakter miŭnarodny. Niasieńnie pomaćy Rasei nia joſć pry- wileja, a abawiazak cywilizowanaha ŭwietu.

BIEŁARUSKAJA SPRAWA NA KANHRESIE PRY- HNEĆANYCH NACYJANALNAſCIAŭ.

1-ha wieraŭnia adćynicca ũ Źenewie kanhres pradŭtaŭnikoŭ przyhnećanych nacyjanalnaſciaŭ, jaki sklikajecca arhanizacyjaj abarony prawoŭ narodaŭ. Konhres hety budzie zasiadać adnaćasna z plienumam Lih i Nacyjaŭ. Na im buduć pradŭtaŭleny tolki tyja narodnaſci, dziarŭaŭnaſć jakich jaſće nia przyznana wialikimi dziarŭawami, jak napr.: Ehipet, Irlandyja i inſ., a taksama j narody byŭŭajaje Rasei.

Na konferencyju maje być wyŭſłana i biełarus- kaja delehacyja.

BIEŁARUSKAJA NACYJANALNA - PALITYĆNAJA KONFERENCYJA ũ PRAZIE.

Z metaju kaardynacyi ũsich biełaruskich nacyja- nalna-palityćnych sił i hrupaŭ, jakija pracujuć u spr- awie adradŭŭeńnia Baćkaŭſćczyńy, Rada Biełaruskaj na- cyjanalnaj Suwiazii sklikaje ũ Prazie-Ćeskaj na 25 wiereŭnia h. h. nacyjanalna-palityćnuju konferencyju, jakaja zajmiecca sprawami ũnutranaha i ŭamieŭnaha pałaŭeńnia Biełarusi.

Rada Biełaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazii ŭwiarnu- łaſia da ũsich biełaruskich i ŭydoŭskich arhanizacy- jaŭ, jak na mieſcy, tak i zaŭranicaj, asabliwa da bie- łaruskich ŭiamlaćastwaŭ i partyjaŭ u Amerycy z pra- pazycyjaj delehawać na konferencyju swaich pradŭtaŭ- nikoŭ.

HRECKA-TURECKAJA WAJNA.

— Pawiedamlajuć byccym hreki u bojcy z turka- mi kala raki Sacharyi, mieli wialikija straty luŭźmi i zmuŭŭany adŭtupać.

— Kemal Paſa ſabraŭ u Anhory kala 200.000 wojska.

ŒMIERĆ MARJAWITKI.

U Połacku pamierła arhanizatarka marjawitaŭ Kazłoŭskaja.

Biełaruskija sprawy

REZALUCYJA BIEŁARUSKAHA WUČYCIELSTWA

I. Prymajučy pad uwahu katastrofičnaje pałażeńnie aświety siarod biełaruskaha narodu i toje, što wiadziecca systematyčnaja arhanizawanaja rabota, kab adabrać u biełaruskaha narodu jaho nacyjanalnuju szkołu i hetym dawiaści jaho da duchoŭnaje i ekana-mičnaje hality i śmierci i, što adnym z sposabaŭ da-siahańnia hetaje mety žyjaŭlajecca pieraciahwańnie biełaruskich wučycialoŭ u čużyja szkoły,—Rada Biełaruskaha Wučycielskaha Sajuzu pastanaŭlaje: damahacca ad usich biełaruskich wučycialoŭ i naahŭ ad usich biełarusau, kab jany pracawali tolki ŭ biełaruskich szkołach. Chto nie pasłuchaje, ličyć taho zdradnikam sialanstwa i usiaho biełaruskaha narodu.

II. Razhledziŭszy pytańnie ab pasyłańni ŭ pačatku školnaha hodu biełaruskich wučycialoŭ na kursy ŭ Krakau i Warszawu, i znajšoŭszy, što wysyłańnie biełaruskich wučycialoŭ z pačatku školnaha hodu na kursy ŭ Polšču nosić čysta palityčny charakter i мае na mecie pakinuć biełaruski narod bez swaich wučycialoŭ, a značycca i biaz szkoł,—Rada Biełaruskaha Wučycielskaha Sajuzu zabaraniaje wučycialom jechać na henyja kursy ŭ Polšču, ssyłajučysia na matywy i praściarohi, jakija pryniaty ŭ punkcie I.

Ż W I L N I

U LITOŬSKAJ HIMNAZII.

24 h. miesiaca Dyrektor Wilenskej Litoŭskaj Himnazii p. M. Birżyška atrymaŭ papieru z Departamentu Adbudowy, Handlu i Pramysłowaści ab tym, kab u praciahu tydnia (da 1 wieraśnia) himnazija wysielilaŭsia z pamiaškańnia, jakoje dasiul jana zajmaje z 1918 h. pa Mickiewičawuj wul. ŭ domie № 38. Himnazija zakładziena ŭ 1915 hodzie i ličyć 450 wučniaŭ i wučanic. U šerwieni i lipni h. hodu ŭ budynku himnazii, jaje ŭłasnym koštam byŭ зроблены remont na sumu 2 miljony marak. Himnazija nie atrymoŭwaje nijakich dapamoh ad miascowych uładaŭ i istnuje pieraważna na achwiary amerykanskich litoŭcaŭ.

Biełaruski teatr.

U niadzielu 28 žniŭnia u Sali Biełaruskaha Muzykalna-Dramatyčnaha Hurtka adbyŭsia wiečar. Pastaŭlena byŭ try karacieńkich kamedy—adnaaktoŭki: „Hawarun“, „Darota“ i „Zbian-teżany Saŭka“. Ab pieršych dwuch pjeskach, jak ab piarekładach — rečach znanych — hawaryć niema čaho, chiba tolki toje, što zajhrali ich nia drenna.

Szto da apośniaj rečy — „Zbianteżany Saŭka“—napisanaj našym maładym i wielmi

zdolnym aŭtaram L. Rodziewičam, dyk treba pryznacca, što napisana jana nadta dobra: typy jarkija; žyćcia mnoha; zdarowaha biełaruskaha humaru taksama nie brakuje. Pa swajmu siużetu reč takaja: muzyk skardzicca, što jaho rabota, jak haspadara — ciazkaja; żonka skardzicca muzyku, što jaje rabota, jak haspadyni, tak sama nia lohka... Pačynajecca swarka. Na-rešcie prapanujuć adzin druhomu pamieniacca abawiazkami, — jana budzie harać, siejać, baranawać, drowa siać, a jon, — harški myć, świniam miešać, karoŭ dać, kurej dachladać... Skončylosia heta tym, što ŭ jaje kabyla uciakła z pola i jana dzień zmarnawaŭszy — ničahu-sieńka nie zrabiła, a jon, — harški ŭ piecy papierawaračywaŭ, nipatrapiŭ ni karoŭ padać — ni kurej dahledzić... Muzyk na stolki žbiŭsia z pantałyku, tak zbianteżyŭsia wa usich hetych klo-patach, što kali kurycy-kwaktucha zleźła z ja-jok kab pajeści, jon pačaŭ za joju haniacca i tak jaje napatochaŭ, što taja niekudy zalaciela, a jon biedny bajučysia, kab jajki nie astyhli — chukaje na ich, a pašla, siadaje sam... Ucho-dzić żonka... Dumaje što muzyk zdureŭ... Sko-ra sprawa wyjaśniajecca i muzyk i baba pry-chodzić da taho prekanańnia, što mianiacca swaimi abawiazkami nie warta.

Treba adznačyć, što i zajhrali hetuju reč taksama nie drenna.

Hurtok artystaŭ pry klubie uziawia ciapier da pracy i manicca stawić wiečary kożnuju subotu i sieradu. Tolki jak my dawiedalisia — materyjalnija srodki u ich wielmi małyja, dzieła hetaha nia škadziła-b, kab naše biełaruskaje hramadzianstwo paličyła za swoj abawiazak padtrymać sprawu hetaha hurtka, a znać i sprawu biełaruskaha teatru kali nie zwyčajnaj dapamo-haj, dyk chać akuratnymi adwiedzinami usiakaha biełaruskaha predstaŭleńnia. J. P.

SWAJA POČTA.

Ant. Kučynskamu u Plisie: 500 mr. atrymali. Dziakujem — „Krynica“ pasyłam. — Pašyracie. Prysylajcie adresy, kamu pasłać hazetu bolš. Pišycie wiestki ab żyćci u wašaj staranie.

Parachwianinu u Harnianowičach. — Z wiestak karystajem. Pišycie bolš.

Jachimu Koreń: Wam „Krynica“ pasyłajecca jak мае być. Nia wiedajem, čamu wy jaje nie atrym-liwajecie.

Kazimieru Swajaku: Za usio wam wialikaja pa-dziaka. — Pišycie bolš.

Ksiandzu S. 250 mr. atrymali. Dziakujem. Nas duža ciešyć waša da nas prychilnaść. „Krynica“ pa-syłam achwotna. Mo' majecie što skazać ab „Kry-nicy“—uwahi Wašy pryjniem s padziakaju.

Dulincu: 125 mr. atrymali. „Krynica“ pasyłam.

Dziedu Wawile u Wałożynie: Atrymali. Niadru-kujem, nima patreby tak mocna hałasieć pa «Hama-Думцы», bo u Wilni wychodzić druhaja biełaruskaja hazeta ruskimi literami „Беларускі Гоман“.

U sprawie „Krynicy“ prośbu wašu spaŭniajem. Padawajcie nam rożnija wiestki.